

Separacje w Polsce

SEPARACJA TO NOWA instytucja prawa rodzinnego wprowadzona w grudniu roku 1999¹. Celem tej nowej możliwości prawnej jest chęć prawodawcy wyjścia naprzeciw oczekiwaniom osób, które ze względów ideologicznych nie dopuszczają możliwości rozwiązania małżeństwa wskutek rozwodu, a jednocześnie nie chcą trwać w nieudanym związku małżeńskim. Osoby separowane bowiem – w przeciwieństwie do osób rozwiedzionych – nie mają prawa do wstąpienia w kolejny związek małżeński. Z uwagi na to, iż większość działających w Polsce kościołów i związków wyznaniowych uznaje prawo państwa do rozwiązywania małżeństwa, instytucja separacji dotyczy przede wszystkim osób wyznania katolickiego.

Względna nowość separacji jako instytucji prawnej sprawia, że dane statystyczne, jakimi dysponujemy w jej przypadku, pochodzą jedynie z lat 2000–2002. Z oczywistych, proceduralnych względów (separacja z reguły nie jest orzekana po jednym posiedzeniu sądu) pierwsze przypadki „zawieszenia” małżeństwa wystąpiły dopiero w roku 2000. Liczba orzeczonych separacji jest niewielka. W roku 2000 wynosiła 1340, w 2001 – 2345, w roku 2002 zaś – 2649². Dynamiczny wzrost widoczny w tym krótkim okresie wynika nie tyle z rzeczywistego szybkiego tempa zwiększania się liczby osób korzystających z tej możliwości, ile odzwierciedla z jednej strony „przepustowość” sądów, z drugiej zaś coraz większą znajomość tej instytucji prawa rodzinnego wśród zainteresowanych. Niemniej jednak – o ile wnioskowanie na podstawie tak krótkiego szeregu czasowego ma jakikolwiek sens – niewielki tylko wzrost, jaki nastąpił pomiędzy rokiem 2001 a 2002 wskazuje na prawdopodobne szybkie dochodzenie do „stanu nasycenia” separacjami. Zważywszy na specyfikę tej

¹ Ustawa z 21 maja 1999 o zmianie ustaw *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, *Kodeks cywilny*, *Kodeks postępowania cywilnego* oraz niektórych innych ustaw – DzU z 1999, nr 52, poz. 532.

² Źródłem wszystkich danych zawartych w tym punkcie są „Roczniki Demograficzne” z lat 2001–2003.

instytucji prawa, np. brak możliwości zawarcia kolejnego związku małżeńskiego, nie należy oczekiwać, aby stała się ona alternatywą dla rozwodu.

Podobnie jak rozwód, separacja jest zjawiskiem typowo miejskim. W trzech kolejnych latach, odnośnie do których dysponujemy danymi, udział orzeczeń dotyczących małżeństw miejskich wynosił odpowiednio 84,6, 83,5 i 83,7%. Działo się to w sytuacji, gdy w roku 2002 odsetek ludności miejskiej równy był jedynie 61,8%, małżeństwa zamieszkujące w miastach stanowiły 61,4% wszystkich istniejących małżeństw (NSP 2002), a wśród związków nowo zawartych miasta odpowiadały za 60,3% (wśród małżeństw wyznaniowych o skutkach cywilnych było to jedynie 55,7%, natomiast wśród małżeństw cywilnych, tj. zawieranych w USC, aż 73,1%). Wpływ na tak dużą przewagę odsetka separacji miejskich ma na pewno większa świadomość istnienia takiej instytucji. Gromadzone na „Karcie statystycznej dotyczącej prawomocnego orzeczenia separacji” dane pozwalają bowiem na stwierdzenie wysokiego poziomu wykształcenia osób korzystających z takiej prawnej możliwości. W przypadku kobiet w roku 2002 aż 15,6% z nich legitymowało się wykształceniem wyższym, 2% policealnym, dalsze 40,1% średnim, 27,6% zawodowym, a jedynie 14,7% wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym. W przypadku mężczyzn poziom wykształcenia był ewidentnie niższy, lecz do wspomnianych powyżej grup kwalifikowało się odpowiednio: 11, 0,5, 29, 43,7 i 15,9%.

Osoby starające się w ostatnich latach o separację to osoby przede wszystkim dojrzałe, dominują bowiem w ich zbiorowości czterdziestolatkowie: jedna trzecia kobiet i 35,4% mężczyzn jest w wieku 40–49 lat. W następnej kolejności idą osoby trzydziestoletnie – 30,1% kobiet i 28,6% mężczyzn. Relatywnie niewiele jest osób młodych (do 29 lat – 17,6% kobiet i 12,5% mężczyzn), stąd też należy przypuszczać, iż decyzja o separacji podjęta bywa po długim namyśle. Ze względów ideologicznych – przywiązania do dogmatu nierozzerwalności małżeństwa – decyzja ta musi być szczególnie bolesna. Niewątpliwie jest trudniejsza do podjęcia niż decyzja o rozwodzie. Wskazują na to dane mówiące, że w roku 2002 wśród małżeństw, dla których orzeczono separację, wyraźnie dominowały związki charakteryzujące się długim pożyciem. Jedynie 13,4% trwało krócej niż 5 lat, dalsze 15,7% 5–9 lat, przynajmniej 20 lat miało zaś za sobą 35,9% tych związków. W przeciwieństwie do relatywnie wysokiego wieku w momencie wnoszenia do sądu powództwa o separację, wiek zawarcia związku, którego finałem ma być separacja, jest stosunkowo niski. W przypadku kobiet aż 73,6% zawarło związek małżeński mając mniej niż 25 lat (wśród mężczyzn dotyczyło to 57,7%), dalsze 14,3% kobiet i 21,2% mężczyzn założyło rodzinę mając 25–29 lat.

Podstawowe przyczyny zmuszające – zdaniem strony wnoszącej powództwo – do podjęcia tego bolesnego kroku nie różnią się znacząco od przyczyn rozwodów – dominują nadużywanie alkoholu (28,5%), niezgodność charakterów

(28,5%), niedochowanie wierności małżeńskiej (17%), nieporozumienia na tle finansowym (12,8%) i naganny stosunek do członków rodziny (9,4%). W znacznej części przypadków (31,9%) działa splot czynników, nie zaś tylko jeden powód.

Kolejną kwestią, która zwraca uwagę przy analizowaniu separacji, jest ich silne zróżnicowanie terytorialne. Maksymalna liczba orzeczonych w roku 2002 separacji wystąpiła w województwie śląskim (389), a następnie mazowieckim (291) i wielkopolskim (272). Najmniejsza w świętokrzyskim (2), opolskim (60) i zachodniopomorskim (67). Oczywiście liczba bezwzględna separacji zależna jest od wielkości populacji zamieszkującej daną jednostkę administracyjną. Niemniej jednak nawet pobieżne porównanie danych z województwa świętokrzyskiego z opolskim i lubuskim (103 separacje), tj. jednostkami mającymi mniejszą o ponad 25% liczbę ludności, wskazuje na wagę czynnika mentalnego. Ogółem, jeśli porównamy liczbę separacji przypadającą na 100 tys. osób zamieszkujących dane województwo, okaże się, iż ekstrema różnią się bardzo znacznie – jak 1 (świętokrzyskie) do 51 (lubuskie). W roku 2001 oraz 2000 wspomniane zróżnicowanie przestrzenne było również widoczne, aczkolwiek słabiej zaakcentowane – porównanie ekstremalnych natężeń separacji daje odpowiednio 1 do 12,7 (ponownie dotyczy to województw świętokrzyskiego i lubuskiego) i 1 do 6,1 (świętokrzyskie i podlaskie). A zatem z upływem czasu zróżnicowanie narastało. Wyraźnie odróżniają się od średniego poziomu *in minus*, oprócz wspomnianej Kielecczyny, województwa lubelskie i zachodniopomorskie, natomiast *in plus* lubuskie, pomorskie i łódzkie, przy czym zaznaczyć należy, że 1) miasta odznaczają się dużo wyższym poziomem separacji niż wieś (w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców odpowiednio 9,4 i 2,9); 2) zdecydowanie większe zróżnicowanie dotyczy obszarów wiejskich (ta konstatacja prawdziwa jest jednakże dopiero po wydzieleniu województwa świętokrzyskiego).

Trudno jednoznacznie oceniać przedstawione powyżej zróżnicowanie terytorialne. Z jednej strony może być ono świadectwem większego „zepsucia” w województwach o wysokim natężeniu separacji. Z drugiej może wskazywać, iż są to rejony odznaczające się większym wpływem religii na życie codzienne, wpływem sprawiającym, że zamiast rozwodu, zdarzenia powodującego ostateczny kres małżeństwa, wybierane jest rozwiązanie pośrednie, swoisty „stan zawieszenia” (na to drugie wskazywałoby porównanie powyższych danych z informacjami dotyczącymi nowo zawieranych małżeństw wyznaniowych [Szukalski, 2003]).

Ostatnią kwestią, jaką chciałbym tu poruszyć, jest problematyka nieletnich dzieci dotkniętych separacją rodziców. W tym przypadku dodatkowo ograniczeni jesteśmy dostępnością danych, albowiem publikowane w „Roczniku Demograficznym” dla roku 2000 informacje nie zawierają żadnych wiadomości odnoszących się do potomstwa związków separujących się. Podobnie jak w przypad-

ku rozwodów mamy do czynienia z nadreprezentacją małżeństw nie posiadających małoletnich dzieci (2001 r. – 35,5%, 2002 – 34,4%) oraz rodzin małodzieci-nych. Odsetek małżeństw z jednym dzieckiem wynosił bowiem w dwóch anali-zowanych latach odpowiednio 33 i 33,8%, z dwojgiem dzieci zaś – 22,1 i 23,5%. Rodzin wielodzietnych, tj. posiadających przynajmniej troje nieletnich dzieci, było relatywnie niewiele – 9,4 i 8,3%. Przeciętna liczba dzieci posiada-nych przez separowane małżeństwa z małoletnimi dziećmi w obu latach była taka sama (1,69 i 1,68), przy czym występowała wyraźna różnica pomiędzy parami miejskim i wiejskimi (w roku 2002 odpowiednio 1,62 i 1,94 dziecka). Ogółem separacją rodziców zostało dotkniętych w roku 2001 2557 dzieci w wieku poniżej 18 lat, w roku 2002 zaś 2918 dzieci. W porównaniu z liczbą dzieci i młodzieży dotkniętych rozwodem rodziców liczba ta wydaje się nie-wielka, lecz prawdziwym problemem jest to, jak owe dzieci tłumaczą sobie przyczyny niepowodzenia nuptialnego swych rodziców i jak są traktowane przez swe otoczenia. Najprostszym rozwiązaniem jest przyjęcie, że zarówno dzieci, jak i ich rodzice traktowani są jak ich odpowiednicy, którzy doświadczyli w rodzinie rozwodu. Nie wiemy natomiast nic na temat sposobu życia osób se-parowanych – tego, czy separacja jest jedynie prawnym potwierdzeniem rozpa-du związku i oddzielnego zamieszkiwania, potwierdzeniem oczywistego, wi-docznego dla otoczenia faktu, czy też traktowana jest jako nie aprobowane, lecz akceptowane „mniejsze zło”, rozwiązanie unaoczniające niezgodności i niesna-ski pożycia małżeńskiego. Na domiar złego NSP 2002 przeprowadzony był wówczas, gdy separacja jako instytucja prawna znajdowała się w powijakach. Stąd też nie należy oczekiwać nadmiernie wielu rzetelnych i odnoszących się do całej populacji separowanych informacji pochodzących z tego źródła danych.

Jak wiadomo, NSP 2002 operował dwoma podejściami do stanu cywilnego – prawnym i faktycznym. Prezentowane dotychczas dane odnosily się do stanu prawnego, niemniej jednak nawet w przypadku operowania takim samym podej-ściem pojawiają się niewytłumaczalnie duże różnice pomiędzy danymi spiso-wymi a wielkościami pochodzącymi z bieżącej ewidencji ludności. W latach 2000–2002 orzeczono bowiem łącznie 6334 separacje. Ponieważ NSP 2002 przeprowadzono badając stan na 20 maja, oznacza to, że rzeczywista liczba se-paracji była w owym momencie niższa, albowiem dla roku 2002 upłynęło do dnia spisu jedynie 150 spośród 365 dni. Zakładając równomierny rozkład liczby orzeczeń o separacji w ciągu roku spisowego oznaczałoby to, iż do 20 maja wy-dano takowych decyzji jedynie 1089. Łącznie zatem do dnia spisu orzeczono 4774 separacje. Tymczasem wedle danych NSP 2002 jako separowani określiło swój prawny stan cywilny 10 701 mężczyzn i 14 491 kobiet (GUS, 2003a: 135). Nie dość, że występuje zadziwiająco duża rozbieżność pomiędzy możliwymi

a deklarowanymi liczbami separowanych³, to na dodatek odnotowana została niewytłumaczalnie duża różnica między liczbą deklarujących pozostawanie w separacji mężczyzn i kobiet. O ile tę drugą różnicę choć częściowo wyjaśnić mogą migracje międzynarodowe, o tyle rozbieżność wzmiankowana wcześniej trudna jest do wytłumaczenia inaczej, jak poprzez podejście „pobożnożeńczeniowe” niektórych osób deklarujących życie w separacji (nie posiadających rozwodu, nie żyjących ze współmałżonkiem) bądź poprzez antycypowanie wyroku sądu w przypadku złożonego już powództwa (w tym drugi przypadku wyjaśnić można różnicę rzędu 1–2 tys. osób). Również dane spisowe wskazują, że separacja jest zjawiskiem miejskim, choć w mniejszym stopniu, niż w przypadku korzystania z ewidencji bieżącej. Według NSP 2002 71,2% wszystkich osób separowanych mieszka w miastach (69,2% mężczyzn i 72,8% kobiet). Również zbliżone do ewidencji są informacje o strukturze wieku osób separowanych (zob. tab. 1).

Tabela 1

Struktura wieku osób separowanych według NSP 2002 (jako % wszystkich separowanych)

Wiek	20–24	25–29	30–34	35–39	40–44	45–49	50–54	55–59	60–64	65–69	70–74	75–79	80 i więcej
Mężczyźni	1,2	5,7	8,8	11,4	14,9	18,2	15,3	8,2	5,9	4,8	3,3	1,3	0,3
Kobiety	2,9	8,1	10,7	11,6	15,6	17,4	13,5	7,2	5,0	3,8	2,6	1,1	–

Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS, 2003a: 129.

Wśród separowanych wyraźnie dominują osoby około czterdziestoletnie. Pomiędzy 35. a 55. rokiem życia znajduje się 59,8% mężczyzn i 58,1% kobiet deklarujących jako stan prawny separację.

³ W niniejszym opracowaniu interesuje nas tylko stan prawny, albowiem – jeśli idzie o stan cywilny faktyczny – rozbieżność jest jeszcze większa. Ogółem 134 tys. mężczyzn i 175,2 tys. kobiet określiło się w tym przypadku jako osoby separowane (GUS, 2003a: 72). Tak duża różnica nie powinna jednak dziwić, albowiem w przypadku stanu faktycznego do grupy osób separowanych włączono dwie odmienne podzbiorowości: 1) osoby pozostające w separacji prawnej i nie tworzące związków partnerskich z innymi osobami (a zatem ta grupa jest rozumiana nieco inaczej, wężej niż osoby separowane z punktu widzenia stanu cywilnego prawnego) oraz 2) osoby o stanie cywilnym prawnym żonaty/zamężna, które nie pozostawały w związku małżeńskim i nie tworzyły związków partnerskich z innymi osobami (GUS, 2003a: 18).

Nieco inne wnioski wyciągnąć natomiast można patrząc na rozkład terytorialny – widoczny jest związek pomiędzy liczbą ludności ogółem zamieszkującej dane województwo a liczbą osób deklarujących życie w separacji, aczkolwiek związek niezbyt silny. Na dwóch pierwszych miejscach znajdują się województwa mazowieckie i śląskie, następne są województwa wielkopolskie i łódzkie (co mniej więcej zgodne jest z uporządkowaniem według liczby mieszkańców), natomiast wśród województw o najmniejszej liczbie osób separowanych wyraźnie przoduje świętokrzyskie, następnie opolskie, lubuskie i podlaskie (a zatem znowu mniej więcej zgodność uporządkowania według liczby mieszkańców, z wyjątkiem Kielecczyzny, w której liczba separowanych jest za każdym razem blisko trzykrotnie mniejsza niż w następnej jednostce administracyjnej, tj. województwie opolskim). Potwierdza się zatem wynikająca z ewidencji bieżącej specyfika ziemi świętokrzyskiej jako obszaru, gdzie separacja nie jest popularna.

Separowani w zdecydowanej większości nie decydują się na próbę ułożenia sobie ponownego życia. W przypadku podjęcia tego typu starań łatwo je zidentyfikować – muszą bowiem przybrać one formę związku partnerskiego. W związkach takich żyło jednak tylko 9,85% separowanych mężczyzn i 5,49% separowanych kobiet, a zatem znikoma część interesującej nas zbiorowości. Pomiedzy mieszkańcami wsi i miast występują w tym przypadku małe różnice – mężczyźni nieco częściej kohabitują w miastach (miasto – 10,36%, wieś – 8,70%), kobiety na wsi (odpowiednio 5,12 i 6,49% – por. GUS, 2003a: 134–139, 157).

Osoby separowane w zdecydowanej większości są głowami gospodarstw domowych, w których zamieszkują. Jest to prawda w przypadku 66,2% mężczyzn i 74,9% kobiet (GUS, 2003b: 94). W zależności od płci osoby te mieszkają przeważnie w różnych typach gospodarstw domowych. Mężczyźni preferują jednoosobowe (74,9% wszystkich gospodarstw, w których są głowami), następnie dwuosobowe (13,6%) i trzyosobowe (6,9%). Natomiast w przypadku separowanych kobiet zdecydowanie przeważają gospodarstwa większe – dwu- (28,7%) i trzyosobowe (26,8), dopiero w następnej kolejności notowane są gospodarstwa jednoosobowe (23,5%) i ponownie większe, czteroosobowe (12,4%). W efekcie różna jest w zależności od płci przeciętna wielkość gospodarstwa domowego – mężczyźni 1,45, kobiety 2,60 – oraz średnia liczba osób w gospodarstwach wieloosobowych – odpowiednio 2,77 i 3,09 (GUS, 2003b: 94). Jak zatem widać, w przypadku separacji większość mężczyzn prowadzi samotne życie, podczas, gdy większość kobiet – podobnie jak w przypadku rozwodu – zamieszkuje z potomstwem. Potwierdzają to dane dotyczące rodzin z dziećmi do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu osób separowanych. Ogółem były 8193 takie rodziny, którym przewodziły kobiety żyjące w separacji (posiadające łącznie 14 344 dzieci), z czego połowa miała tylko jedno dziecko, 33,1% dwoje

dzieci, 11,4% troje, co dawało średnio 1,75 dziecka w wieku do 24 lat na utrzymaniu. Jednocześnie kobiety te zamieszkiwały wspólnie z ponad 4,2 tys. dzieci nie pozostających na utrzymaniu rodzica. Jako ciekawostkę dodajmy, że wedle danych spisowych 5,1% separowanych matek żyło w związku partnerskim, a zatem mogło się na co dzień dzielić z bliską osobą obowiązkami opiekuńczo-wychowawczymi. Oznacza to, iż pozostałe 94,9% traktowane jest jako rodziny niepełne (GUS, 2003b: 134–135). Jeśli idzie o tę ostatnią kategorię, stanowiło ją ogółem 9627 rodzin kierowanych przez samotne, separowane matki, spośród których 7720 miało potomstwo w wieku do 24 lat, pozostające na utrzymaniu rodzica. Przeważały rodziny z jednym (50,1%) i dwojgiem dzieci (33,2%). W efekcie średnia liczba dzieci na utrzymaniu była stosunkowo niska i wynosiła 1,73. Zdecydowanie mniej było niepełnych rodzin separowanych ojców (jedynie 1002), spośród których z potomstwem na utrzymaniu zamieszkiwało 696 ojców – był to odsetek znacznie niższy niż w przypadku kobiet (odpowiednio 69,5 i 80,2%). Przewaga rodzin małodzieńnych była w tym przypadku jeszcze bardziej widoczna – ojcowie z jednym dzieckiem na utrzymaniu stanowili aż 68,2% wszystkich tego typu rodzin niepełnych, a z dwojgiem dalsze 24,1%, średnia liczba dzieci na utrzymaniu była zaś znacząco niższa niż w populacji separowanych matek – jedynie 1,42 (GUS, 2003b: 154–155, 158–159).

Patrząc na prezentowane powyżej dane pochodzące z NSP'2002 należy pamiętać o ostrożności w ich interpretowaniu, ostrożności wynikającej ze wspomnianej wcześniej niezgodności pomiędzy liczbą osób deklarujących życie w separacji a rzeczywistą liczbą osób, które zgodnie z decyzją sądów mogły rzeczywiście być osobami separowanymi. Poza tym należy wyrazić żal, iż publikowane dane łączące informacje np. o aktywności zawodowej, źródłach utrzymania, rodzinach, warunkach mieszkaniowych z informacją o stanie cywilnym – skromne same w sobie – dodatkowo posługują się jedynie stanem cywilnym faktycznym, uniemożliwiając dokonanie bardziej wnikliwej analizy sytuacji rodzinnej, zawodowej i bytowej interesującej nas populacji osób separowanych.

Bibliografia

- GUS, 2003a, *NSP 2002. Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, Warszawa
GUS, 2003b, *NSP 2002. Gospodarstwa domowe i rodziny*, Warszawa
Szukalski P., 2003, *Małżeństwa wyznaniowe w Polsce w roku 2000*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 5: s. 66–74